

EDYTA GRACZ-CHMURA

Uzdrowiska Huculszczyzny

Romantyczne podróże do wód

Historycznie Huculszczyzna stanowiła integralną część Pokucia rozciągającego się nad górnym Prutem i Czeremoszem, ze stolicą w Kutach¹. Krainę tę, dziś już na wskutek okrutnych wydarzeń historii, nieistniejącą, zamieszkiwała pierwotnie ludność pochodzenia rusińskiego i wołoskiego, zwana Hucułami². Huculszczyzna to kraina zmityzowana, region współlistnienia kilku narodowości, języków i religii, utrwalony i opisany przez Stanisława Vincenza jako „słowiańska Atlantyda” w tetralogii *Na wysokiej połoninie*. W XIX wieku, zgodnie z duchem romantycznego regionalizmu, Huculszczyzna i Pokucie doczekały się zainteresowania ze strony poetów i pisarzy, penetrujących wschodnie rubieże dawnej Rzeczypospolitej.

O Pokuciu, jako jeden z pierwszych w polskiej literaturze, pisał Kazimierz Władysław Wójcicki, podkreślając walory krajobrazowe tej ziemi oraz jej wyjątkowość³. Uwagi o unikatowym pięknie Huculszczyzny pojawiły się też w relacji Augusta Bielowskiego:

¹ O historii Pokucia traktuje m.in. książka *Dzieje Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska [et al.], Kraków 2006.

² Kwestia dotycząca zasięgu terytorialnego samej Huculszczyzny, jak i zamieszkującej ją ludności (Hucułów oraz sąsiadujących z nimi Bojków i Łemków) do dziś nie została ostatecznie rozwiązana, stanowiąc przedmiot naukowych dociekań. Pisze o tym M. Kwiecińska, *Współczesny obraz Bojka w oczach szlachty zagrodowej okolic Sambora*, [w:] *Huculi, Bojkowie, Łemkowie. Tradycja i współczesność. Materiały pokonferencyjne*, cz. I, red. J. Cząstka-Kłapyta [et al.], Kraków 2008, s. 93-100. Problem ów rozważa także A. Potocki w książce *Bieszczadzkie losy. Bojkowie i Żydzi*, Rzeszów-Krosno 2000 i W. Szulc w artykule pt. *Magia Huculszczyzny*, [w:] *Huculszczyzna. Kultura i edukacja*, red. A. Haratyk, Toruń 2009, s. 9-15.

Na Huculszczyźnie znajdowały się także zamki i twierdze polskie mające, co zrozumiałe – zważywszy na graniczne położenie tych ziem – charakter obronny; zob. F. A. Ossendowski, *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Poznań 1990, s. 39-48. Były tam również siedziby rodowe polskich rodów magnackich, m.in. Potockich w Stanisławowie i Dzieduszyckich w Poturzycy.

³ K. W. Wójcicki, *Burgut. Wyjątek z podróży w górach karpackich*, „Lwowianin” 1835, t. 1, z. 19, s. 159-161.

Okolice Pokucia należą do najpiękniejszych w naszej ziemi. Przejeżdżając niemi w kierunku ku wschodowi otwiera się po lewej stronie obszerny widok na urodzajne obszary łąnow i łąk naddniestrzańskich; na prawo zaś wznoszące się stopniami pasma gór tu owdzie bezleśnych, indziej gęstym lasem okrytych cieniują w nieskończoną rozmaitość łamiące się światło dzienne, i oko widza ku sobie pociągające⁴.

Inni podkreślali przede wszystkim odmienną tamtejszego folkloru i unikatowość miejscowych pieśni, które – zdaniem Bielowskiego – „niekłamliwą miłość rodzinnej ziemi objawiają, bo są wiernym obrazem duszy, ziemi i całej przyrody, w której oblicze tak z bliska patrzają”⁵. Mit Huculszczyzny wydatnie umacniał też wizerunek miejscowego górala, jako człowieka obdarzonego tężyzną fizyczną, dumnego, odważnego, nomada zamieszkującego nieprzystępne przeciętnemu obywatelowi części kraju. Huculów przedstawił Wójcicki jako lud bogaty w obrzędy i zwyczaje; butnych i ceniących sobie niezależność, przywiązanych do własnych tradycji i ziemi⁶. Huculi spławiali drewno na tratwach po rwących nurtach Prutu oraz Białego i Czarnego Czeremoszu. Robiło to na odwiedzających te strony ogromne wrażenie. Widok tężyzny fizycznej Hucula, sprawności, jaką wykazywał, sterując prymitywną tratwą, imponował Polowi, który pisał: „Skoczyć do toni, dźwignąć spław, popchnąć go do biegu i wydobyć się z wody na lecącą już tratwę – nie lada to zadanie i to tylko Hucul potrafi”⁷.

Przełom lat 20. i 30. XIX wieku to okres romantycznych podróży po kraju, także po wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej. I to po rubieżach w pełnym tego słowa znaczeniu, bo jak wspomina Wincenty Pol, „aż do pięciu słupów granicznych, w równych odstępach na granicy wkopanych”⁸. Z okresu tego pochodzi wiele prac o charakterze wspomnieniowym, dokumentujących podróże i doznane wówczas przeżycia estetyczne, skomentowanych dość wnikliwie w książce Jana Choroszego *Huculszczyzna w literaturze polskiej*⁹. Do najważniejszych należą szkice Kazimierza Władysława Wójcickiego: *Nad-prucie. Wyjątek z opisu Pokucia* („Kwartalnik Naukowy” 1835) i *Hucule* (w zbiorze *Stare gawędy i obrazy*, t. 2, Warszawa 1840), legendy ze zbioru *Klechdy* oraz hasła: *Hucule*, *Pokucie*, *Dobosz*, *Opryszki* i *Czarna Góra* w encyklopedii Orgelbranda. Wspomniany wyżej Bielowski tę część Kresów opisał w szkicu *Pokucie*, opublikowanym w „Miesięcznym Dodatku” do krakowskiego „Czasu” (1857). Wrażeniami z pobytu na Huculszczyźnie podzielił się również Pol, autor szkiców *Obrazy z życia i natury* (1869). Na Huculszczyźnie przebywał przynajmniej dwukrotnie Józef Korzeniowski – kolejno w roku 1830 i 1840¹⁰. Owocem wyprawy

⁴ A. Bielowski, *Pokucie*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1857, t. 6, s. 656.

⁵ A. Bielowski, *op. cit.*, s. 662.

⁶ K. W. Wójcicki, *Burgut. Wyjątek z podróży...*, s. 160.

⁷ W. Pol, *Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987, s. 433.

⁸ *Ibidem*, s. 424.

⁹ J. A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.

¹⁰ B. Czarnik, *Wstęp*, [w:] J. Korzeniowski, *O Huculach*, wstęp i tłum. B. Czarnik, Lwów 1899, s. 4.

był dramat *Karpaccy górale* (1840), który rozślał huculski folklor. Równie popularne stały się wnet dwie pieśni pochodzące z tego dzieła, nawiązujące do obyczajowości huculskiej: *Czerwony płaszcz, za pasem broń* oraz *Hej bracia opryszki*. Merytorycznym uzupełnieniem literacko opracowanych wątków był szkic *O Huculach* przygotowany przez autora do wydania *Karpackich górali* w języku rosyjskim.

Większość z tych prac zawiera także bogaty materiał folklorystyczny o Huculach, ich zwyczajach, pieśniach i przykuwających wzrok wielobarwnych strojach. Po tematykę huculską sięgali miłośnicy folkloru i badań etnograficznych: Kazimierz Władysław Wójcicki, Żegota Pauli, Wacław Zaleski i Oskar Kolberg. Oprócz nich tematykę tę podjęli także zwiedzający Czarnohorę romantycznie usposobieni poeci i pisarze. Wśród nich byli: Karol Bołoz Antoniewicz, Deotyma, Wincenty Pol czy Mieczysław Romanowski i wielu innych, mniej lub bardziej znanych twórców, których w tym miejscu nie sposób wymienić¹¹. Do najdalej na południe wysuniętego skrawka ziem polskich przybywali także turyści z Europy Zachodniej. Relacje z XIX-wiecznych wypraw na tereny Czarnohory pozostawili m.in.: Balthasar Hacquet, Edmund Spencer, Karel Vladislav Zap i Mienie Muriel Dowie¹².

Oprócz uwag dotyczących estetyki krajobrazu, w relacjach podróżniczych pojawiają się także odniesienia historyczne, opisy kościołów, klasztorów, zamków, malowniczych ruin – cały katalog romantycznych elementów, obowiązkowych dla odbywających podróż po kraju. Nie chodziło jedynie o starożytności galicyjskie, równie istotne były wciąż jeszcze żywotne zwyczaje ruskiego ludu, stymulujące romantyczną wyobraźnię. Wędrówki takie stały się obowiązkowym elementem edukacji poetów Ziewonii i literatów skupionych wokół lwowskiego „Dziennika Mód Paryskich”, którzy śladem swego duchowego patrona, Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, odbywali krajoznawcze podróże¹³. Wśród relacji podróżniczo-wspomnieniowych zaczęła pojawiać się tematyka związana z terenem Karpat południowo-wschodnich, z Pokuciem i Hucułami. Co ciekawe, „literacką karierę” w XIX wieku udało się zrobić

¹¹ Zob. wspomnienia: Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) *Wrażenia z Karpat* („Gazeta Warszawska” 1860-1861); W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im krainy* (Kraków 1851), *Północny wschód Europy pod względem natury* (Kraków 1851) oraz *Obrazy z życia i natury*, tu szkic *Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry*, (Kraków 1869-1870); M. Romanowski, *Kilka dni w górach Pokucia* („Dziennik Literacki” 1857). O misjach Antoniewicza zob. M. Ingot, *Karol Antoniewicz*, Kraków 2001, *Wielcy Ludzie Kościoła*.

¹² *Dawne Pokucie i Huculszczczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795-1939*, oprac. J. Gudowski [et al.], Warszawa 2001, *Podróże, Kraje, Ludzie*.

¹³ Środowisko literackie Lwowa, także poetów ziewończyków, opisuje Krystyna Poklewska, *Galicja romantyczna (1816-1840)*, Warszawa 1976, *Historia i Teoria Literatury. Studia*, nr 40; oraz Marta Ruszczyńska, *Ziewonia: romantyczna grupa literacka*, Zielona Góra 2002. W 1829 r. August Bielowski i Ludwik Nabelak odbyli wędrówkę po Pokuciu. Wycieczkę w okolice Lwowa i Podhorców zorganizowali sobie również Lucjan Siemieński, Bielowski i Goszczyński. Relacje z podróży zawarli w następujących dziełach: A. Bielowski, *op. cit.*, s. 665; L. Siemieński, *Z dzieła „Przechadzki i rozmyślenia”. Monaster i Podhorce*, „Orędownik Naukowy” 1845, nr 12, s. 91; idem, *Ustęp z wycieczki po okolicy podgórskiej*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1856, nr 8, s. 367-369; zob. też: A. Zieliński, *Wstęp, [w:] Romantyczne wędrówki po Galicji...*, s. 9, 12-13.

jedynie Hucułom, tematyka sąsiadujących z nimi Bojków i Łemków nie cieszyła się większym zainteresowaniem¹⁴.

W XIX wieku obszary Karpat Wschodnich wraz z Huculszczyzną stały się terenem wzmożonej eksploracji naukowej – zarówno przyrodniczej, jak i etnograficznej. Romantyczne opisy do źródlowisk Huculszczyzny stanowią zazwyczaj integralną część wspomnień z podróży w tę część dawnych ziem polskich. Z czasem owe wyprawy zaczęły nabierać ściśle określonego celu – podróży do źródeł, „do wód”, jak wówczas mawiano, w celach odbycia kuracji leczniczej.

Dotychczas podróże do badów, czyli kurortów, gdzie leczono wodami silnie zmineralizowanymi, były częścią obyczaju arystokracji, nawet władców, a podróż tam odbywana czasem niewiele miała wspólnego ze złym stanem zdrowia¹⁵. Pobyt w Marienbadzie i Karlsbadzie z rozrzewnieniem wspominała na łamach *leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu”* Łucja Rautenstrauchowa, która miejsca te odwiedzała dla zdrowia i dla rozrywki właśnie¹⁶. Celowo planowała wizytę w Karlsbadzie, spodziewając się spotkać tam długo niewidzianego znajomego, co zdaje się było praktyką kuracjuszy. Wizyta w zagranicznym kurorcie była po prostu ważnym elementem obyczajowości wysoko urodzonych, pretekstem do spotkań towarzyskich, zawarcia nowej czy też odświeżenia dawnej znajomości¹⁷. Była także wciągnięciem się w wir życia kulturalnego, co nie było dane kuracjom krajowym. Krajowe uzdrowiska, jak pisze badacz obyczajowości XIX-wiecznej Stanisław Wasylewski, nie powstawały „z pańskiej fanaberii”, nie były też miejscem, gdzie realizowane byłyby wyższe formy kultury, nie wystawiano tam spektakli, nie grano również koncertów¹⁸. Autor broszury informującej o walorach Truskawca w niedoborze rozrywek widział jednak zalety, pisał: „kuracja nie będąc przerywana przez zabawy hałaśliwe i zbyt utrudniające, z większą troskliwością i pomyślniejszym skutkiem może być prowadzona”, a jako rozrywkę dla

¹⁴ Tezę tę poświadcza niezwykle bogata literatura przedmiotu poświęcona związkom tematyki huculskiej z literaturą, przedstawiona na przykład we wspomnianej wyżej książce Choroszego. Tymczasem wątki łemkowskie i bojkowskie pojawiają się głównie w wydawnictwach o charakterze etnograficznym, bądź kulturoznawczym, a więc w kontekście nieco szerszym niż *stricte* literacki. Wyjątkiem są *Prace z etnografii północnych stoków Karpat* (1866) Pola i *Pokucie* (tu fragment: *Huculi a Bojki*) Bielowskiego, poświęcone także Bojkom i Łemkom. Współcześnie tematyka Huculów, Bojków i Łemków obecna jest w książkach: *Huculszczyzna, jej kultura i badacze: międzynarodowa konferencja w ramach Festiwalu Huculskiego 2006 „Za głosem trembity”*, red. J. Stęszewski, J. Cząstka-Kłapyta, Kraków 2008; *Huculi, Bojkowie, Łemkowie. Tradycja i współczesność*, red. J. Cząstka-Kłapyta [et al.], Kraków 2008, *Biblioteka Górska Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie*, t. 3; *Huculszczyzna. kultura i edukacja...*

¹⁵ Jednym z pierwszych najbardziej znanych gości Karlsbadu był August II, który w kurorcie przebywał kilkakrotnie, w 1705 roku jako władca Polski; zob. M. Szyjkowski, *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów. Od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936, s. 3.

¹⁶ Ł. Rautenstrauch, *Miasta, góry i doliny. Wyjątek: Karlsbad, Czorsztyn..., Karpaty...*, „Przyjaciel Ludu” 1843-1844, t. I-II, s. 172-176.

¹⁷ Tematykę polskich podróży do kurortów omawia Marian Szyjkowski w cytowanej wyżej książce.

¹⁸ S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962, s. 489.

gości zalecał: „przyglądanie się skaczącym po drzewach wiewiórkom i zbieranie po lesie rydzów”¹⁹.

Pośrednio zdrojowiska huculskie były jednak miejscami kulturotwórczymi, bo pobudzały twórczo poetów i pisarzy swą prostotą, odmiennością i naturalnością. Świadczy o tym bogata literatura inspirowana pejzażem i obyczajowością Huculszczczyzny. Niepochlebłą opinię o polskich uzdrowiskach – dość niesprawiedliwie i stronniczo – upowszechniał m.in. krakowski „Czas”:

Szczawnica i Krynica! Z jednej strony malownicze góry tak powabne w ... litografiach i opisach, z drugiej smutna perspektywa, że zajechawszy na miejsce za takie pieniądze, za jakie można by nad Ren dotrzeć, widzisz się skazany na dobrowolną nędzę i niewygody [...]”²⁰.

W 1844 roku Ksawery Wolfgang, lekarz prywatny w Druskiennikach, rozpoczął wydawanie w Grodnie miesięcznika „Ondyna Druskiennickich Źródeł”, którego głównym celem miało być propagowanie krajowych źródeł oraz zapewnienie lektury kuracjom²¹. Pismo ukazywało się przez osiem miesięcy w roku, w czasie tak zwanego sezonu kurortowego w latach 1844-1846, nie miało ściśle określonego profilu wydawniczego. Artykuły w nim wydawane stanowiły przegląd wydarzeń lokalnych, dodatkowo publikowano poezję (wiersze Jana Czczota i Zenona Fisa), utwory prozatorskie (Józefa Ignacego Kraszewskiego) i rozprawy Wacława Aleksandra Maciejewskiego²².

W romantyzmie, jakby na przekór europejskiej modzie, nowością stały się podróże do kurortów rodzimych: Iwonicza, Krynicy, Krzeszowic, Swoszowic, Szczawnicy, Rabki czy Żegiestowa, dotychczas pogardzanych przez tych, którzy woleli podróże do cieszących się sławą kosmopolitycznych uzdrowisk w Baden, Davos, Karlsbadzie, Wiesenbadzie i innych. Praktyka ta była domeną mniej zamożnej szlachty, inteligencji lub tych, którzy cenili walory ojczystego kraju także z pobudek ideowych. Obowiązkową dla każdego szlachcica podróż do wód humorystycznie skomentował romantyk krakowski, Adam Gorczyński. W gawędowym opowiadaniu *Chrzestnica X. Sanguszki* cudzoziemską modę wyśmiewa stary szlachcic o typowo sarmackim światopoglądzie, który tak odniósł się do propozycji wyjazdu w obce strony:

[Doktor] chciał mnie wyprawić na drugi koniec świata, do jakiegoś tam ale Karlsbada, to ale to mój głupi rozum mi mówi, że również pacjent, który tam jedzie, jak i pan doktor, który go wyprawia, obydwaj są chorzy – na umyśle. Zdawa im się, że kilka kubków gorzkiej albo słonej wody dadzą komu nieśmiertelność...”²³.

¹⁹ A. Żarnowski, *Truskawiec*, Kraków 1996, s. 8.

²⁰ Cyt. za: S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 489.

²¹ „Ondyna Druskiennickich Źródeł. Pismo Zbiorowe dla Zdrowych i Chorych w Czasie Czteromiesięcznego u Wód Mineralnych Pobytu” (Grodno) 1844-1846, z. 1-24.

²² M. Stolzman, *Czasopiśmiennictwo literackie na Litwie i Rusi, [w:] Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Warszawa 1992, s. 59, *Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku*, seria 3.

²³ A. Gorczyński, *Szkice i obrazki Jadama. Górnica. Sprawa p. Podśędka. Pamiętnik Zenona. Chrzestnica X. Sanguszki. Farmazon*, Kraków 1885, s. 150.

Postawa taka bliska była tym wszystkim romantykom, dla których szczególną wartością były walory rodzimej ziemi. Cenili oni sobie najwyżej podróż „swojaka po swojszczyźnie”, zamiast dłużej wyprawy. Stanowisko takie było właściwe kulturze sarmackiej, która podróż za granicę rozpatrywała w kategoriach wyboru między swoim a obcym²⁴.

Brak jest literatury przedmiotu traktującej o życiu kulturalnym powstających na Huculszczyźnie uzdrowisk i kurortów. A że takie musiało być, nie ma raczej wątpliwości, skoro tereny te odwiedzała polska szlachta czy przedstawiciele świata nauki i literatury. Niektórzy z nich, jak na przykład mieszkający na stałe w Dreźnie wirtuoz skrzypiec, Karol Lipiński, mieli tu swoje domy letniskowe²⁵. W Truskawcu leczył się Karol Szajnocha, pracując jednocześnie nad kolejnymi księgami *Bolesława Chrobrego*²⁶. Na Pokuciu stałymi bywalcami byli też poeci Ziewonii. W Krechowicach do 1815 roku, a później w Buczaczu był dom rodzinny Augusta Bielowskiego. Natomiast w Załuczu, w okolicach Kołomyi, przebywał w latach 1832-1834 Kazimierz Wojciech Wójcicki²⁷. Do zażycia kuracji w rodzinnych stronach zachęcał Jan Geistlenner, autor wydanego w roku 1865 przewodnika po Truskawcu:

Kiedy ojczyste nasze miejsca kąpielowe, dzięki większemu o nie staraniu i ściślejszemu zbadaniu ich uzdrawiających źródeł, coraz więcej zyskują na wziętości, a chory znajdując odpowiednie warunki do odzyskania nadwątlonego, a niekiedy zupełnie straconego zdrowia, coraz liczniej do niej pospieszają – to i Truskawiec pod Samborem w Galicji wschodniej, hojnie od natury w środki uzdrawiające uposażony, nie został w tyle za innymi [...]²⁸.

Walory osady podkreślał także anonimowy autor *Wspomnień z wycieczek po Galicji*:

W odległości małej mili od tego miasteczka leży piękna wieś Truskawiec, w romantycznej, pod samymi Karpatami okolicy, gdzie się znajdują wygodnie i z gustem urządzone kąpiele jodowe, najwięcej może odwiedzane ze wszystkich źródeł mineralnych galicyjskich²⁹.

Tajemniczy ów autor wspomina także inne miasta – Dobromil, Drohobycz, Sambor i Stryj – leżące na szlaku do położonych wysoko w górach leczniczych

²⁴ S. Burkot, *Polskie podróźopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 216. Zob. też uwagi w książce Janiny Kamionki-Straszakowej „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, Biblioteka Romantyczna.

²⁵ *Wspomnienia z wycieczek po Galicji*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987, s. 461-462.

²⁶ S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 487.

²⁷ J. A. Choroszy, *op. cit.*, s. 69.

²⁸ J. Geistlenner, *Miejsce kąpielowe Truskawiec w Galicji wschodniej i jego źródła mineralne według rozbiórów chemicznych porównane z najslawniejszymi źródłami mineralnymi w kraju i zagranicą, wraz ze sprawozdaniem lekarskim z pory kąpielowej roku 1864 i uwagami o używaniu wód mineralnych do picia i na kąpiele*, Lwów 1865.

²⁹ *Wspomnienia z wycieczek po Galicji*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji...*, s. 458. Pierwotnie tekst opublikował „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 46-48.

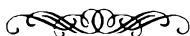
źródeł³⁰. Relacja o Stryju jest szczególnie cenna, bo zawiera rzadkie dla tego typu wspomnień informacje o zamieszkującej te tereny polskiej szlachcie zagrodowej:

Miasteczko to porządnie zbudowane, rynek obszerny; na przedmieściach piękne wille z ogrodami, gdzie zwykle zamieszkuje szlachta okoliczna. Rzeka Stryj za miastem odznacza się nadzwyczajną bystrością pędu, a przy tym woda jej jest tak przezroczysta, że dno kamieniste na głębi nawet widzieć się daje. Kąpiele w tej rzece są bardzo zdrowe. Tu corocznie zjeżdża do swych dóbr nad Stryjem, dla brania letnich kąpiele, król skrzypków naszych, Karol Lipiński z Drezna³¹.

Pełen uroku szlachecki zaścianek w Berezowie pod Samborem zwrócił także uwagę Mieczysława Romanowskiego, dla którego osada ta była enklawą cywilizacji, powstała w miejscu wydartym przez człowieka naturze. Miasta napotkane na trasie podróży do źródeł jawią się w wyobraźni pisarza jako zakątki nie z tego świata:

Małe miasteczka, osady właściwie porozrzucane pomiędzy górami: Kuty, Pistryń, Kosów, Jabłonów i Peczeniżyn, są niby wjazdowymi bramami do czarodziejskiej krainy gór. [...] Jadącego drożyną wzdłuż szumiącego potoku powitają wdzięcznym wejrzeniem wśród zielonych niw i drzew owocowych licznie porozrzucane chaty. Jest to szlachecka osada Berezów. Z dala wygląda ona więcej na jakiś ogród olbrzymich rozmiarów, pełen strumieni, kaskad, domków pustelniczych, grot, skał itd., niż na zaścianek³².

Natomiast to, co czekało podróżnika po wyjeździe z osad ludzkich, było już zgoła innym przeżyciem, zetknięciem się z najbardziej pierwotnymi terenami Karpat. Romanowskiemu nagie szczyty górskie jawiły się jako mogiły opasane wieńcem z kosodrzewiny, a zeschnięty las przypominał poetycko usposobionemu wędrowcowi trumnę³³. Cała Huculszczyna w wyobraźni pisarza była krainą olbrzymich grobów, gdzie niewielka rzeka Prutec płynie wolno i „szmerze cicho modlitwę za zmarłych”³⁴.



Największy rozgłos letniska karpackie (Burkut, Delatyn, Kosowo, Morszyn czy Truskawiec) zyskały na początku XX stulecia, ale ich powstanie i rozwój przypada na XIX wiek. Liczbę uzdrowisk starał się przedstawić Józef Dietl w książce poświęconej kurortom krajowym³⁵. Udokumentowana historia początków uzdrowiska

³⁰ *Ibidem*, s. 457-458.

³¹ *Wspomnienia z wycieczek po Galicji*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji...*, s. 461-462.

³² M. Romanowski, *Kilka dni w górach Pokucia*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji...*, s. 403.

³³ *Ibidem*, s. 409.

³⁴ *Ibidem*, s. 411.

³⁵ J. Dietl, *Uwagi nad zdrojowiskami krajowymi ze względu na ich skuteczność, zastosowanie i urządzenie*, Kraków 1858. Dietl podaje liczbę uzdrowisk galicyjskich w swej książce: w okręgu

w Truskawcu sięga pierwszej połowy XIX wieku. Z 1820 roku pochodzi pierwsza wzmianka o tamtejszych wodach mineralnych, kolejna z 1827, kiedy to wybudowano „izdebki do używania słonno-siarczanych kąpielii”³⁶. W latach 1863-1864 bawiło na kuracji u truskawieckich źródeł około tysiąca osób³⁷. Popularność zdrojowiska wzrosła po wizycie w 1853 roku arcyksięcia austriackiego Karola Ludwika, brata Franciszka Józefa³⁸. Do Burkutu tłumnie jeżdżono już w latach 20. XIX stulecia. Wody Morszynu, nazywanego „polskim Karlsbadem”, zyskały na popularności pół wieku później³⁹. W Kosowie solanki do kąpeli leczniczych używano już w połowie XIX wieku⁴⁰.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego znane i cenione przez kuracjuszy były już uzdrowiska w małych osadach i większych miastach, takich jak Stryj, Morszyn, Lubieńce, Rozhurcze, Stynawa Niżna i Wyżna, Synowódzko Wyżne, Korczyn Rustykalny i Szlachecki, Dębina, Klimiec, Hrebenów, Zełamianka, Tuchla, Sławska, Libohora, Hołowiecko, Rożanka Niżna i wiele innych⁴¹. Uzdrowiska czarowały przybyszów malowniczym usytuowaniem wśród wzniesień Czarnohory i Gorganów, pięknymi willami, pensjonatami, pijalniąmi wód i lecznicami.

Relacji z podróży do huculskich uzdrowisk jest w literaturze romantycznej zaledwie kilka. Wyszły one spod pióra Bielowskiego (*Pokucie*), Korzeniowskiego (*O Huculach*), Pola (*Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry*), Romanowskiego (*Kilka dni w górach Pokucia*), Wójcickiego (*Wyjątek z podróży w górach karpackich*) i anonimowego autora *Wspomnień z wycieczek po Galicji*.

Najwięcej relacji romantycznych poświęconych jest Burkutowi, bo miejsce to w latach 30. XIX wieku przeżywało lata swojej świetności. „Tam letnią porą zjeżdżają się słabi na Burkut i żentycę”, pisał Wójcicki⁴². Burkut był jednym z pierwszych uzdrowisk dawnej Rzeczypospolitej, a jego historia sięga początków XVII wieku. Do niewielkiej osady położonej nieopodal Kut i Kosowa, w województwie stanisławowskim, zjeżdżała się szlachta z całego Pokucia i Podola. Niestety, w 1848 roku wojska austriackie spaliły wieś i uzdrowisko, którego nigdy już nie odbudowano⁴³. Do miejsca tego położonego wysoko w górach Pokucia niestrudzeni kuracjusze wyprawiali się w towarzystwie konwoju miejscowych Huculów. Pod osłoną zbrojnej eskorty podróżował w dzikie tereny Pol, Korzeniowski i Wójcicki⁴⁴. Pol relacjonuje wyprawę do

stanisławowskim było ich 11, kołomyjskim – 12, samborskim – 15, lwowskim – 10, czerniowieckim – 4, stryjskim – 12 (*ibidem*, s. 4).

³⁶ Z. Pelczar, *Historia rozwoju Truskawca i ulepszenia lat ostatnich*, Kraków 1909, s. 2-3.

³⁷ *Ibidem*, s. 6.

³⁸ A. Żarnowski, *Truskawiec...*, s. 8.

³⁹ *Idem*, *Morszyn*, Kraków 1994, s. 5-8.

⁴⁰ *Idem*, *Kosów*, Kraków 1996, s. 5.

⁴¹ Zob. *Letniska w Dolinie Oporu i Stryja (powiat stryjski)*, Kraków 1937.

⁴² K. W. Wójcicki, *Burgut. Wyjątek z podróży...*, s. 159.

⁴³ L. Wajgiel, *O Burkucie i jeziorach czarnohorskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1880, t. 5.

⁴⁴ Zob. J. Choroszy, *op. cit.*, s. 22.

źródeł Burkutu, „przepysznych i obfitych”, słynących ze „szczaw żelazistych, bardzo bogatych co do siły parności swojej i gazu, którym ta szczawa jest przepełniona”:

Najwięcej jeszcze znanymi punktami na obszarze gór Pokucia i tej Czarnej Puszczy jest wieś Żabie – bo jest największą osadą – i źródło uzdrawiające, które w dzikim biele ostępie, Burkutom zwane, gdzie się w czasie lata spotkać można z dobozem wyższego towarzystwa⁴⁵.

Już sama wyprawa do wysoko położonych źródeł, ukrytych w najdzikszych nieraz ostępach, była niewykonalna czasem dla poważniej chorych kuracjuszy, niezdolnych do pokonywania stromych ścieżek. Opis takiej wyprawy przytacza Pol:

[...] spotkałem się z taką karawaną, co się wyprawiła do źródeł Burkutu na kilka tygodni z całym zapasem żywności, sprzętu i pakunków, które tam z sobą przywieść trzeba, chcąc jakkolwiek wygodnie i przyzwoicie spędzić razem kilka tygodni na tej górskiej puszczy. Zazwyczaj umawia się kilka rodzin z Pokucia, z Podola lub Bukowiny celem uprzyjemnienia sobie pobytu w miejscu odludnym, a wówczas biorą z sobą lekarza, zakładają wspólną kuchnię i urządzają sobie letnie szalasze w sposobie salonów do zabawy wspólnej. O muzykę zawsze nietrudno, a nawet o wyborniejszą, bo Cyganie wietrzą takich gości i przysyłają do Burkutu swoje wyborne kapele⁴⁶.

Dzięki relacji Pola wiemy, że do źródeł huculskich podróżowało jednak „wyższe towarzystwo”; była to jednak wyprawa okupiona wielkimi trudami, obfitująca w niebezpieczeństwa. Trudna dla ceniących sobie wygody życia codziennego rodzin szlacheckich. Autor *Pieśni Janusza* wędrował do Burkutu z lekarzem oraz w towarzystwie miejscowych przewodników i tragarzy chroniących przed tubylczymi bandami opryszków⁴⁷, „najdotkliwszą na Pokuciu kłęską”⁴⁸. „Szalasze”, o których się rozpisywał,

⁴⁵ W. Pol, *Z Czarnej Lasu...*, s. 419.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 419.

⁴⁷ Karpaty słynne były z band opryszków, ukrywających się w niedostępnych partiach górskich. Opowieści o nich przekazywano sobie jak najciekawsze historie, które *notabene* do żywego rozpały romantyczną wyobraźnię. Do najpopularniejszych takich opowieści należy ta o słynnym huculskim zbójniku Ołeksie Doboszu (*vel* Doboszczuku). Także Pol podczas swojej wyprawy zwiedzał miejsca, gdzie mieli być pochowani zbójnicy. Na mogiłach tych miejscowa ludność paliła grube konary drzew; miejsce to uważano później za sferę *sacrum* i omijano z daleka. Romanowski zaś wspomina o zwyczajach rzucania na ogień opryszka uschniętych gałęzi. Protokoły z przesłuchań opryszków i świadków przestępstw, spisane w sądzie karnym w Stanisławowie w latach 1702-1751 opracował A. Bielowski w szkicu historyczno-etnograficznym *Pokucie*, opublikowanym następnie w czasopiśmie „Czas. Dodatek Miesięczny” w 1857 r. Tam też wyjaśnia Bielowski etymologię słowa „hucul”, wywodząc je z języka wołoskiego, w którym słowo „hoc” oznacza „zbója”; zob. A. Bielowski, *op. cit.*, s. 664.

Po tematykę zbójczą sięgnęło kilku pisarzy: J.N. Kamiński – *Karpaccy górale i Przymuszone związki, czyli herszt opryszków karpaccich*; Eugeniusz Brocki, literat galicyjski – powieść *Opryszki w Karpatach* („Haliczanin” 1830); K. Bołoz Antoniewicz – *Dobosz. Pieśń huculska z Gór Karpaccich w okolicy Mikulczyzna* („Haliczanin” 1837) i ballada *Roman. Powieść huculska* („Stawianin” 1839) oraz Lucjan Siemiński i August Bielowski we wspólnym zbiorze *Dumki*. Natomiast dramatyczne losy Dobosza (*Dobosz. Obraz historyczny z podań i pieśni ludu*) opisał Wójcicki, opierając

pełnić miały prawdopodobnie funkcję tymczasowego domu z całym wyposażeniem niezbędnych sprzętów, pozostających w guście kuracjuszy szlachetnie urodzonych, jak pianino i fisharmonika. Wskazywałoby to na brak willi – domów noclegowych, które zaspokajałyby potrzeby „wysokiego towarzystwa”, do jakiego przyzwyczajały przyjezdnych kurorty zachodnie. Pol pisze:

[...] szafasz z kory starannie zbudowany [...] był to wielki salon z ościennymi gabinetami – podłoga była wyłożona huculskimi dywanami, a szumny potok, sztucznie naprowadzony na pionową ściankę, pomiędzy kępą drzew, dawał piękny widok. [...] Salon szafasz miał zwierciadła i okna wprawione; ozdobny kominek, krzesła, stoły i kanapki [...]⁴⁹.

Prawdopodobnym powodem mniejszej popularności huculskich źródlowisk było ich usytuowanie, trudny dojazd i brak zaplecza: noclegowego i spełniającego oczekiwania towarzystwa – teatrów, kasyn, pijalni wód, restauracji; miejsc, gdzie elita mogłaby się bawić i spotykać. Jediną rozrywką było obserwowanie obyczajów huculskich lub koncerty zespołów cygańskich, które bez trudu docierały do źródlowisk. Uczestnictwo w zabawach ludowych i obrzędach miejscowych górali wspominał Wójcicki⁵⁰. Głównym celem jego podróży było Żabie, niewielka osada górską, posiadająca dwa źródła wody, która „kwaskowata, tęga i zimna, szumi w szklance jak szampan”⁵¹. Wiejskich zabaw doświadczył pisarz niejako przy okazji odbywanej zaleconej przez lekarzy kuracji.

W konsekwencji niedoboru luksusu wyprawa do wód huculskich stała się domeną romantyków chcących przeżyć wyprawę wysoko w góry, takich, dla których podróż w dzikie i niebezpieczne pasma górskie była przeżyciem estetycznym. Z relacji Wójcickiego wynika, że wizyta u wód, okupiona była sporym niebezpieczeństwem: „chorzy siadają na koń i przeprawiają się sześć mil dalszych ponad przepaście, rzeki i strumienie. [...] Niebo nad głową, pod nogami przepaść, zdaje się słabemu, że po śmierć nie po zdrowie jedzie”⁵². Z kolei Pol w liście do żony pisał:

Cała ta okolica nie jest zamieszkała, porasta jednostajnym lasem i na wiele mil od granicznego działu pozostają tu ostatnie wioski Bojków i Huculów w potokach. Rachuba przestrzeni na mile ustaje tutaj, a jak we wszystkich wielkich pustyniach liczy się podróż na dzień⁵³.

się m.in. na *Pamiętnikach* Franciszka Karpińskiego; przytoczył wątek napaści zbójcy na dwór rodzinny autora *Laury i Filona* w chwili jego narodzin.

⁴⁸ A. Bielowski, *op. cit.*, s. 703.

⁴⁹ W. Pol, *Z Czarnego Lasu...*, s. 421.

⁵⁰ K. W. Wójcicki, *Burgut. Wyjątek z podróży...*, s. 161; idem, *Nad-prucie. Wyjątek z opisu Pokucia*, „Kwartalnik Naukowy” 1835, t. 2, s. 94.

⁵¹ Idem, *Burgut. Wyjątek z podróży...*, s. 160.

⁵² *Ibidem*, s. 160.

⁵³ W. Pol, *Listy pisane do żony z podróży po kraju z r. 1840*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji...*, s. 190.

U tych samych źródeł, co autor *Pieśni o ziemi naszej*, przebywał na kuracji leczniczej Józef Korzeniowski. Autor *Karpackich gór* kształcił się w gimnazjum w Czerniowcach (w latach 1808-1809), a potem jeszcze przynajmniej dwukrotnie przebywał u wód Burkutu: w 1830 i 1840 roku⁵⁴. W szkicu *O Huculach* Korzeniowski pisał:

O pięć godzin drogi od węgierskiej granicy znajduje się drogocenne dla tej krainy źródło mineralnej wody, które nazywają tam Burkutem. Nie ustępuje ono wcale kaukaskiemu Narzanowi; odwiedzają je corocznie słabi i zdrowi, wyprawiający się w góry dla leczenia się i użycia przyjemności⁵⁵.

Relacja z pierwszego pobytu u źródeł zachowała się dzięki listowi, który pisarz wysłał do przebywającej w Krzemieńcu żony⁵⁶. Skarży się w nim na samotność i nudę. Pisał: „Wody mi służą: jem dobrze, czuję się lekkim, tylko nic robić nie mogę”⁵⁷. W Krzemieńcu lecznicze właściwości wód były znane i popularne, a samą miejscowość nazywano Borkutem. Hersylia Januszewska, córka doktora Bècu, w liście do swego szwagra, doktora Janusza Mianowskiego, pisała o planowanej podróży do wód burkuckich w towarzystwie Korzeniowskich. Podróż planowano odbyć w 1833 roku, ale z powodu choroby żony pisarza nie doszła ona do skutku⁵⁸.



W okresie romantycznych wędrówek na Huculszczyznę, ziemia ta jawiła się niestrużonym wędrowcom jako kraina dzika i niedostępna przeciętnemu przybyszowi. To „częstka ziemi barbarzyńskiej”, bez oświaty i cywilizacji⁵⁹. Na nieprzystępność i oporność wobec nowinek cywilizacyjnych, a nawet prymitywność Huculszczyzny zwracał uwagę Jan Wagilewicz, pisarz i budziiciel świadomości ukraińskiej, autor szkicu *O mieszkańcach wschodniej części Gór Karpackich*⁶⁰. Podróże do wód Huculszczyzny były zatem wyprawą na ziemię dzikie i nieprzystępne, odbywaną w towarzystwie eskorty, spełniającej nie tylko funkcję przewodników, ale i ochrony przed czyhającymi zewsząd niebezpieczeństwami. Cywilizacja kończyła się wraz z rogatkami malowniczo położonych miast, stanowiących bazę wypadową dla przyszłych kuracjuszy. Bielowskiemu tereny te kojarzyły się z ziemią zamieszkaną przez ludzi o prymitywnych niekiedy zwyczajach, które wymuszały na nich trudne warunki życia. Pisarz

⁵⁴ B. Czarnik, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁵ J. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 19-20.

⁵⁶ Korzeniowski mieszkał w Krzemieńcu w latach 1823-1833, pełniąc w tamtejszym Liceum Krzemienieckim funkcję profesora; zob. S. Kawyn, *Józef Korzeniowski. Studia i szkice*, Łódź 1978, s. 20.

⁵⁷ B. Czarnik, *op. cit.*, s. 4-5.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 8.

⁵⁹ K. W. Wójcicki, *Nad-prucie. Wyjątek z opisu...*, s. 94-95.

⁶⁰ J. Wagilewicz, *O mieszkańcach wschodniej części Gór Karpackich*, Lwów 1863.

wspominał: „zdaje ci się, że jesteś w krainie nomadów, i oglądasz pierwiastki zawiązującej się społeczności”⁶¹. Dalej czytamy: „Osadnictwo w górach szło nadzwyczaj powoli. Przez bardzo znaczny przeciąg czasu nie słyhać tu o żadnych włościach znaczniejszych, a rzeki pomniejsze zdają się nie mieć stałych nazw”⁶².

Niezwykłą misją, także po części cywilizacyjną, było zadanie umocnienia tamtejszego ludu w wierze chrześcijańskiej, z którym na Huculszczyznę przybył ksiądz Karol Bołoz Antoniewicz⁶³. Po rzezi galicyjskiej⁶⁴ kaznodzieja ów głosił kazania w 1847 roku w Pasiecznej, na terenie dawnego województwa stanisławowskiego. Doświadczenie obcowania z mieszkańcami Huculszczyzny wywarły na Antoniewiczu niezatarte wrażenie, których świadectwem jest *Roman. Powieść huculska* oraz liryki opiewające piękno tamtejszej przyrody.

W historii Huculszczyzny istnieje kilka dat przełamujących hermetyczność i niedostępność tej górskiej krainy. Działania podejmowane przez administrację i rządzących miały na celu ucywilizowanie tej części Karpat poprzez udogodnienia związane z budową dróg. Trudy wyprawy, obfitującej dotąd w przykre nieraz wypadki, skończyły się wraz z powstaniem trwałych szlaków komunikacyjnych, które udostępniły podróżnym miasta Pokucia. W 1847 roku ukończono tak zwany trakt Krattera, na odcinku Delatyn–Jabłonica, łącząc w ten sposób Galicję Wschodnią z Węgrami. Następnie szosą połączono miasta: Kołomyję, Kosów i Kuty. Prawdziwą rewolucją dla świata huculskiego było otwarcie w 1865 roku linii kolejowej Lwów–Stanisławów–Kołomyja–Czerniowce⁶⁵. Rozbudowa połączeń kolejowych i zbudowanie w Gorganach kolejki wąskotorowej stały się, paradoksalnie, początkiem końca świata huculskiego w znanej dotychczas postaci – dzikiej, nieprzystępnej, nieskażonej działalnością człowieka. Żyjący dotąd z pasterstwa górale zaczęli masowo ścinać drzewa, dziesiątkując wiekowe lasy Huculszczyzny. Rozwój gospodarczy Karpat Wschodnich zintensyfikował się, kiedy odkryto tu złoża cennych minerałów i ropy naftowej. Powstające wówczas huty szkła i żelaza oraz rafinerie całkowicie zmieniły krajobraz Pokucia⁶⁶.

Rozwój zorganizowanego ruchu turystycznego zaczął się na terenach Huculszczyzny dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Pierwsze schronisko powstało w 1878 roku na połoninie Gadżyna pod Szpiciami w Czarnohorze, kolejne na Zaroślaku pod

⁶¹ A. Bielowski, *op. cit.*, s. 668.

⁶² *Ibidem*, s. 662.

⁶³ O sylwetce Antoniewicza, kaznodziei niosącym polskiemu ludowi otuchę po okrutnych wydarzeniach roku 1846 pisze m.in. Franciszek Ziejka w artykule *Misjonarz pośród rabantów*, [w:] *idem, Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998, s. 135-148.

⁶⁴ Rzeź galicyjska, inaczej rabacja galicyjska – powstanie chłopskie w 1846 roku na terenach Galicji Zachodniej, skierowane przeciwko szlachcie. Wybuchło z inspiracji Austriaków, którzy nie chcieli dopuścić do wybuchu powstania przygotowywanego przez szlachtę, a skierowanego przeciwko zaborcy. Zob. S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951.

⁶⁵ J. A. Choroszy, *op. cit.*, s. 101.

⁶⁶ Ropę naftową w roku 1885 w Słobodzie Rungurskiej odkrył Stanisław Szczepanowski; zob. uwagi o rozwoju gospodarczym Galicji Wschodniej w książce A. Nowaka, *Dzieje Kresów*, s. 263-265.

Howerlą i w Zawojeli, w 1883 roku na Gropie pod Popem Iwanem, a w 1880 roku oznakowano wschodniokarpackie trasy turystyczne⁶⁷. Czynnikiem intensyfikującym turystykę było uruchomienie linii kolejowej Lwów–Czerniowce. Z czasem, kiedy dojazd nie nastroczał już wiele trudności, na sławie zaczęły zyskiwać inne osady, jak Delatyn i Dora, położone na brzegu Prutu. Popularność zyskały jako miejsca kuracji żętycznej stosowanej w leczeniu chorób płuc i kąpielach „w Prucie zimnym i rwącym”⁶⁸. Kolejne uzdrowiska uruchomiono w Kosowie, Kutach, Pistyniu i Worochcie, gdzie leczono kąpielami mineralnymi i solankowymi. Chętnie odwiedzany na początku XX wieku był Kosów, znany dotąd z największych na Huculszczczyźnie jarmarków⁶⁹. Popularność zyskał głównie dzięki nowatorskim metodom dość kontrowersyjnego doktora Apolinarego Tarnawskiego, propagatora tak zwanej „diety głodowej”, higieny ciała i ćwiczeń fizycznych. Tarnawski był swego czasu mistrzem Wincentego Lutosławskiego⁷⁰, filozofa i religioznawcy. W Kosowie odbył się słynny sejm kosowski Towarzystwa Elsów, którego kulisy opisał Stanisław Pigoń w pamiętniku *Z Korborni w świat*⁷¹. Rozwijającą się modę na huculskie uzdrowiska wspominał Stanisław Tarnowski:

Jedni [pobudowali] miejskie cywilizowane dworki zakrawające na wille, inni w szwajcarskim rodzaju szałas, a jeszcze inni [...] trzymają się miejscowych wzorów, chcą być w harmonii z otoczeniem [...]. Ci budują z okrągłaków proste niby góralskie chaty, i grodzą obejście prostymi płotami. Tylko chata większa i wyższa od huculskiej, tylko izb w niej tyle, że i dla gości jest miejsce⁷².

Małe górskie wioski wraz z rozwojem wodolecznictwa rozwijały się i ulegały przekształceniu w urokliwe miasteczka przyciągające turystów malowniczym położeniem wśród gór, czystym powietrzem i innymi walorami przyrodniczymi. Tamtejsza kultura stanowiła ciekawy i wielobarwny dodatek, z czego miejscowa ludność chętnie korzystała, trudniąc się już nie tylko pasterstwem, a coraz chętniej wytwórstwem i sprzedażą rękodzieła. Nawet cesarsko-królewska administracja dokładała niemałego wysiłku, by rozwinąć i ulepszyć rodzącą się nową gałąź gospodarki, jaką stało się prowadzenie coraz bardziej rozbudowywanej sieci uzdrowisk i kurortów⁷³.

⁶⁷ A. J. Choroszy, *op. cit.*, s. 105.

⁶⁸ S. Tarnowski, *Z Kołomyi*, „Niwa” 1880, z. 144, s. 901.

⁶⁹ A. Żarnowski, *Kosów...*, s. 5.

⁷⁰ Syn doktora, Wit Tarnawski, wyjechał do Anglii, gdzie prowadził badania bibliofilskie, był krytykiem literackim i znawcą twórczości Josepha Conrada; zob. *ibidem*, s. 10.

⁷¹ S. Pigoń, *Z Korborni w świat*, Warszawa 1983. Towarzystwo Elsów, zwane również Eleusis, było organizacją założoną w Krakowie w 1902 roku z inicjatywy Wincentego Lutosławskiego – profesora filozofii tamtejszego uniwersytetu. Skupiało studentów sprzeciwiających się ponurej atmosferze dekadencjonalnej i uciskowi zaborców. Propagowało wychowanie narodowe oraz poszanowanie dla tradycji połączone z troską o sprawność fizyczną. Pigoń wstąpił do Elsów w 1906 roku i wziął udział w zjeździe Elsów w Kosowie w 1910 roku. Zob. *ibidem*, s. 223-224.

⁷² S. Tarnowski, *op. cit.*, s. 895-896.

⁷³ Z. Pelczar, *op. cit.*, s. 6.

Przełomową rolę w kulturowym rozwoju terenów Huculszczyny odegrało Towarzystwo Tatrzańskie (TT), założone w 1873 roku (od 1920 Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, PTT), którego pierwszym prezesem został hrabia Mieczysław Rej, a konserwatorem zbiorów hrabia Artur Potocki. Organizacja ta miała charakter stowarzyszenia patriotycznego, odnawiającego romantyczną tradycję podróży po kraju, badań folklorystycznych i admiracji ojczystego pejzażu. Członkami honorowymi towarzystwa byli między innymi Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Ludwik Anczyc i Adam Asnyk⁷⁴. Piśmienniczym organem TT był „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” wydawany od 1876 roku. W czasopiśmie obok artykułów o tematyce turystycznej bądź przyrodniczej sporo miejsca zajmowały teksty o charakterze etnograficznym oraz utwory poetyckie – wydano tu m.in. wiersze Adama Asnyka. Ciekawostką dla miłośników językoznawstwa był *Słownik wyrazów huculskich* Jana Gregorowicza, zamieszczony w piątym tomie „Pamiętnika”.

Z TT już w latach 1876-1878 wyodrębniły się dwa oddziały: stanisławowski i czarnohorski z siedzibą w Kołomyi⁷⁵. Powstanie oddziału kołomyjskiego było zasługą proboszcza z Żabia, księdza Sofrona Witwickiego, działacza społecznego i zarazem autora szkicu etnograficznego *Rys historyczny o Huculach*⁷⁶. Cel oddziału czarnohorskiego ogłoszony został na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”: „zwrócić prąd turystyczny na Czarnohorę przez wybudowanie tamże schronisk, dostarczyć biednej ludności huculskiej większego zarobku rozbudowaniem drobnego przemysłu, przekazać wreszcie światu uczonemu wyniki badań prawie nieznanego zakątka kraju, tak pod względem przyrodniczym, jak i etnograficznym”⁷⁷.

Obydwa oddziały gromadziły miejscową elitę, aptekarzy, inżynierów, lekarzy i nauczycieli. Z inicjatywy oddziału czarnohorskiego TT w 1880 roku w Kołomyi otwo-

⁷⁴ W 1877 roku Towarzystwo Tatrzańskie nazwało dwie skały przy wejściu do Doliny Kocieliskiej „Bramą Kraszewskiego”. Wybór miejsca był nieprzypadkowy. W 1866 roku Kraszewski zwiedzał tę dolinę, 13 lat później postanowiono uroczystie wmurować tablicę upamiętniającą wizytę znakomitego gościa. Napis złotem powleczony wyrzył Wyspiański: „J.I. Kraszewskiemu niestrudzonemu pracownikowi na polu piśmiennictwa ojczystego w uczczeniu półwiekowej pracy TT d. 30 września 1879” – *Jubileusz J.I. Kraszewskiego w Tatrach dnia 14 sierpnia 1879*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879-1881, t. 4-6, s. 53.

⁷⁵ Pracę oddziału czarnohorskiego relacjonuje „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” z lat 1879-1881. Wynika z niej, że członkowie oddziału dążyli do zachowania romantycznych ideałów: ochrony dziedzictwa narodowego i utrzymania podróży na Huculszczynę, wynikających z pobudek patriotycznych. W sprawozdaniu z czynności Oddziału Czarnohorskiego TT w Kołomyi za czas od 10 lutego do końca 1878 roku czytamy m.in.: „Wcześniej zwracało TT baczną uwagę na wschodnią stronę Karpat, na Beskidy i na Czarnohorę, której kształt pełen majestatycznej grozy i zachwycającego wdzięku, cudownych widoków i piękności w pieśniach gminnych opiewanej stanowił dla turystów i przyrodników wdzięczne pole do zwiedzań i naukowych studiów” – „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879-1881, t. 4-6, s. LII.

⁷⁶ S. Witwicki, *Rys historyczny o Huculach*, Lwów 1863. Ksiądz Witwicki był także budzi-cielem tożsamości etnicznej Huculów. Podobnie jak inni dwaj duchowni – Bazyli Załoziecki i Jan Wagilewicz – tworzył zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim.

⁷⁷ „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1879-1881, t. 4-6, s. LIII.

rzono wystawę etnograficzną Pokucia, nad którą merytoryczną opiekę sprawowali Wincenty Pol i Oskar Kolberg⁷⁸. Zwiedzili ją między innymi cesarz Franciszek Józef (15 września 1880 roku), a wkrótce potem bratanek Franciszka II Habsburga, książę Rajner. Wystawa gromadziła eksponaty sztuki ludowej, słynną huculską ceramikę i rękodzieła. Przedmioty te zasiliły później zasoby Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, wykupione przez entuzjastę tamtejszej kultury, hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego⁷⁹. Arystokrata ów był jednym z najbardziej zasłużonych dla Pokucia mecenasów nauki, folklorystą, chłopomanem i przyrodnikiem. Wspierał finansowo artystów i naukowców, często goszcząc ich w rodzinnym majątku w Poturzycy, gdzie gromadził kolekcję dzieł sztuki i eksponatów przyrodniczych⁸⁰.

Po zamknięciu wystawy Zarząd Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tarzańskiego w pawilonie powystawowym zorganizował Bazar, zwany inaczej Nieustającą Wystawą, w którym sprzedawano wyroby ludowe dostarczane z całego Pokucia. Imprezą towarzyszącą wystawie było odsłonięcie na kołomyjskim rynku pomnika Franciszka Karpińskiego, urodzonego w niedalekim Hołoskowie, i nadanie jednej z ulic jego imienia⁸¹. Sukcesu wystawy etnograficznej nie powtórzyła podobna inicjatywa – Wystawa Rolniczo-Przemysłowa z 1890 roku, zorganizowana na podobieństwo tej we Lwowie (1877) i Krakowie (1887).

W drugiej połowie XIX wieku rozwijała się pod względem kulturalnym i gospodarczym niewiele dotąd znacząca Kołomyja. W 1861 roku założono Szkołę Muzyki Miejskiej i Orkiestry Miejskiej. W 1880 roku powstało Towarzystwo Muzyczne im. Stanisława Moniuszki i chór imienia tego kompozytora. W Kołomyi występowały objazdowe zespoły śpiewacze i teatralne – Leona Borkowskiego, aktora i śpiewaka, Konstantego Łobojki (pseud. Konstanty Królikowski) z Heleną Modrzejewską oraz stanisławowski teatr pod dyrekcją Lucjana Kwiecińskiego⁸². Gwiazdą tego ostatniego teatru był kołomyjanin, Konstanty Krumłowski, znany także jako autor wodewilów i sztuk teatralnych wystawianych na scenach Lwowa i Krakowa. W 1885 roku Leon Krobicki zapoczątkował w Kołomyi działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, istniejącego w Galicji już od 1867 roku⁸³. Wkrótce potem stowarzyszenie rozszerzyło swą aktywność na mniejsze miasta Pokucia, takie jak: Berezów, Delatyn, Gwoździec, Hołosków, Horodenka, Kosów, Nadwórna, Otynia, Peczeniżyn, Tyśmienica, Śniatyn czy Suchedniów. Podobnie jak w innych częściach ziem polskich, także na Pokuciu cele towarzystwa wykraczały poza działalność o charakterze sportowym. Organizacja obejmowała swym patronatem i wspomagała różnorodne wydarzenia

⁷⁸ R. Brykowski, *Kołomyja. Jej dzieje, zabytki*, Warszawa 1998, s. 49, *Zabytki Kultury Polskiej poza Granicami Kraju*, seria A, z. 2.

⁷⁹ J. A. Choroszy, *op. cit.*, s. 107. Doradcami Włodzimierza Dzieduszyckiego w kwestiach etnograficznych byli: Wincenty Pol i Oskar Kolberg; zob. R. Brykowski, *op. cit.*, s. 49.

⁸⁰ M. Tyrowicz, hasło 'Dzieduszycki Włodzimierz', [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, red. W. Konopczyński [et al.], Kraków 1948, s. 123-126.

⁸¹ R. Brykowski, *op. cit.*, s. 49.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 50.

kulturalne i społeczne; jej inicjatywy zawsze miały wymiar patriotyczny. Setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja uczczono w 1891 roku pamiątkowym wydawnictwem *Kołomyjska księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia Konstytucji Polskiej z dnia Trzeciego maja 1791 r.* opublikowanym we Lwowie. Rok setnych urodzin Adama Mickiewicza upamiętniono uroczystym pochodem ulicami Kołomyi i odsłonięciem okazałego pomnika wieszca w parku Miejskim⁸⁴. Również w Truskawcu jeden z parków zdrojowych (urządzony w stylu angielskim) nosi miano „Adamówka”. Tam też znajduje się majestatyczny dąb Mickiewicza, upamiętniający setną rocznicę urodzin wieszca, i pomnik poety z roku 1900⁸⁵.

Rozwój gospodarczy Pokucia, a wraz z nim rozbudowa infrastruktury kurortowej spowodowały nieodwracalne zmiany na terenach dzikiej i niedostępnej niegdyś Huculszczyzny. Na znaczeniu straciły piesze wyprawy w ostępy górskie czy nawet sama kultura Huculów wzbudzająca jeszcze w romantykach zachwyt swą odmiennością, barwnością strojów i wesołością kołomyjek, czyli tamtejszych tańców ludowych. Zniknęły górskie puszcze, które w XIX wieku budziły jednocześnie podziw i przerażenie. Romantyczne podróże do wód huculskich stały się kolejną kartą z przeszłości.



Bibliografia

- Bielowski A., *Pokucie*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1857, t. 6.
- Brykowski R., *Kołomyja. Jej dzieje, zabytki*, Warszawa 1998, *Zabytki Kultury Polskiej poza Granicami Kraju*, seria A, z. 2.
- Burkot S., *Polskie podróźopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Choroszy J. A., *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.
- Czarnik B., *Wstęp*, [w:] J. Korzeniowski, *O Huculach*, wstęp i tłum. B. Czarnik, Lwów 1899.
- Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795-1939*, oprac. J. Gudowski [et al.], Warszawa 2001, *Podróże, Kraje, Ludzie*.
- Dietl J., *Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi ze względu na ich skuteczność, zastosowanie i urządzenie*, Kraków 1858.
- Dzieje Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzińska [et al.], Kraków 2006.
- Geistlennner J., *Miejsce kąpielowe Truskawiec w Galicji wschodniej i jego źródła mineralne według rozbiorów chemicznych porównane z najslawniejszymi źródłami mineralnymi w kra-*

⁸⁴ Z mniejszym rozmachem obchodzono setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego w 1912 roku; w Szkole Powszechnej im. Mikołaja Kopernika wmurowano wówczas tablicę pamiątkową z następującą inskrypcją: „Wieszczowi Narodu/ Wielkiemu Myślicielowi/ Zygmontowi Krasińskiemu/ w setną rocznicę urodzin/ Rodacy/ Kołomyja 1912”. Prawdopodobnymi autorami pomnika byli malarze: Stanisław Daczyński i Karol Łuszczewski, nauczyciele Krajowej Szkoły Garncarskiej w Kołomyi. Pomnik zdobiła inskrypcja: „Adamowi Mickiewiczowi – Rodacy. 1891”; zob. R. Brykowski, *op. cit.*, s. 53, 83, 84.

⁸⁵ Z. Pelczar, *op. cit.*, s. 8.

- ju i zagranicą, wraz ze sprawozdaniem lekarskim z pory kąpielowej roku 1864 i uwagami o używaniu wód mineralnych do picia i na kąpiele, Lwów 1865.
- Gorczyński A., *Szkice i obrazki Jadama. Górnica. Sprawa p. Podśędka. Pamiętnik Zenona. Chrzestnica X. Sanguszki. Farmazon*, Kraków 1885.
- Huculi, Bojkowie, Łemkowie. *Tradycja i współczesność*, red. J. Cząstka-Kłapyta [et al.], Kraków 2008, *Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie*, t. 3.
- Huculszczczyzna, jej kultura i badacze: międzynarodowa konferencja w ramach Festiwalu Huculskiego 2006 „Za głosem trembity”, red. J. Stęszewski, J. Cząstka-Kłapyta, Kraków 2008.
- Huculszczczyzna. *Kultura i edukacja*, red. A. Haratyk, Toruń 2009.
- Inglot M., *Karol Antoniewicz*, Kraków 2001, *Wielcy Ludzie Kościoła*.
- Kamionka-Straszakowa J., „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, *Biblioteka Romantyczna*.
- Kawyn S., *Józef Korzeniowski. Studia i szkice*, Łódź 1978.
- Kieniewicz S., *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951.
- Korzeniowski J., *O Huculach*, Lwów 1899.
- Kwiecińska M., *Współczesny obraz Bojka w oczach szlachty zagrodowej*, [w:] Huculi, Bojkowie, Łemkowie. *Tradycja i współczesność*, Kraków 2008, s. 93-100, *Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie*, t. 3.
- Letniska w Dolinie Oporu i Stryja (powiat stryjski)*, Kraków 1937.
- Nowak A., *Dzieje Kresów*, Kraków 2006.
- „Ondyna Druskiennickich Źródeł. Pismo Zbiorowe dla Zdrowych i Chorych w Czasie Czteromiesięcznego u Wód Mineralnych Pobytu” (Grodno) 1844-1846, z. 1-24.
- Ossendowski F. A., *Huculszczczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Poznań 1990.
- „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” z lat 1879-1881.
- Pelczar Z., *Historia rozwoju Truskawca i ulepszenia lat ostatnich*, Kraków 1909.
- Pigoń S., *Z Komborni w świat*, Warszawa 1983.
- Poklewska K., *Galicja romantyczna (1816-1840)*, Warszawa 1976, *Historia i Teoria Literatury. Studia*, nr 40.
- Pol W., *Listy pisane do żony z podróży po kraju z r. 1840*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987.
- Pol W., *Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987.
- Potocki A., *Bieszczadzkie losy. Bojkowie i Żydzi, Rzeszów-Krosno* 2000.
- Rautenstrauch Ł., *Miasta, góry i doliny. Wyjątek: Karlsbad, Czorsztyń..., Karpaty...*, „Przyjaciel Ludu” 1843-1844, t. 1-2.
- Romanowski M., *Kilka dni w górach Pokucia*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. Zieliński A., Wrocław 1987.
- Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987.
- Ruszczczyńska M., *Ziewonia: romantyczna grupa literacka*, Zielona Góra 2002.
- Siemieński L., *Ustęp z wycieczki po okolicy podgórskiej*, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1856, nr 8.
- Siemieński L., *Z dzieła „Przechadzki i rozmyślenia”. Monaster i Podhorce*, „Orędownik Naukowy” 1845, nr 12.
- Stolzman M., *Czasopiśmiennictwo literackie na Litwie i Rusi*, [w:] *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863*, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Warszawa 1992, *Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku*, seria 3.

- Szulc W., *Magia Huculszczyzny*, [w:] *Huculszczyzna. Kultura i edukacja*, red. A. Haratyk, Toruń 2009.
- Szyjkowski M., *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów. Od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936.
- Tarnowski S., *Z Kołomyi*, „Niwa”, 1880, z. 144.
- Tyrowicz M., hasło ‘*Dzieduszycki Włodzimierz*’, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, red. W. Konopczyński [et al.], Kraków 1948.
- Wagilewicz J., *O mieszkańcach wschodniej części Gór Karpackich*, Lwów 1863.
- Wajgiel L., *O Burkucie i jeziorach czarnohorskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1880, t. V.
- Wasylewski S., *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962.
- Witwicki S., *Rys historyczny o Huculach*, Lwów 1863.
- Wójcicki K. W., *Burgut. Wyjątek z podróży w górach karpackich*, „Lwowianin” 1835, t. 1, z. 19.
- Wójcicki K. W., *Nad-prucie. Wyjątek z opisu Pokucia*, „Kwartalnik Naukowy” 1835, t. 2.
- Wspomnienia z wycieczek po Galicji*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987.
- Ziejka F., *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998.
- Zieliński A., *Wstęp*, [w:] *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1987.
- Zarnowski A., *Kosów*, Kraków 1996.
- Zarnowski A., *Morszyn*, Kraków 1994.
- Zarnowski A., *Truskawiec*, Kraków 1996.



Abstract

The health resorts of Hutsulshchyna. Romantic journeys to water spas

In the 1830s and 1840s travelling across the lands of the former Republic of Poland became popular among the Romantics. People travelled to the most remote corners of Poland, also to Pokucie which stretches over the upper Prut and Czeremosz rivers, with the capital in Kuty. This land was known as Hutsulshchyna while the highlanders were known as Hutsuls. For the Romantics this land appeared to be a mythic and mysterious region due to its inaccessibility and primordiality. With the passage of time, literary representations of travels into the wild corners of further Poland started to appear. These accounts came in renderings of the most outstanding national poets and writers whose imagination was stimulated by the beautiful nature of the Carpathian Mountains, the multitude of nationalities and religions. Those who wrote about Pokucie and its inhabitants included: August Bielowski, Deotyma, Józef Korzeniowski, Wincenty Pol, Mieczysław Romanowski as well as Kazimierz Władysław Wójcicki. The accounts of those travels became the subject of research for numerous Polish scientists, not only from the field of ethnology or ethnography, but also for the literary historians since they were a reflection of Romantic mores and an inspiration for

many literary works. The artists' imagination was inspired mainly by the wild nature of the Carpathian mountains, by the inaccessible Hutsul villages situated high in the mountains, located far from civilization and by the dissimilarity of their folklore. This world has been preserved for the posterity by a 20th century writer, Stanisław Vincenz, the author of *Na wysokiej połoninie* tetralogy devoted to the life and traditions of Hutsuls.

It was still the first half of the 20th century when Burkut, a spring situated high in the mountains, became very popular because of medicinal waters and where many risky excursions were organized. Then, also small towns, hidden deep inside the mountain ranges of Gorgany and Czarnohora: Delatyń, Kosów, Morszyn, Truskawiec and others, became popular with the tourists. In the second half of the 19th century, much-visited health-resorts were established. Well-known clients came in droves. In 1853, Truskawiec, for instance, received the Austrian archduke Karol Ludwik, the brother of Francis Joseph. The stay at a health-resort was not only regarded as a medical therapy, but also as a social custom, an excuse for showing off in high society.

At the beginning of the 20th century, rich oil deposits were discovered in those regions which contributed to the development of the industry, the expansion of road networks and railway tracks. Paradoxically, it was the beginning of the end of the mythical land of the Hutsuls which in an unchanging form lasted for several centuries until the coming of the disastrous civilization.

Key words: Hutsulshchyna, Pokucie, memoirs written about Romantic voyages to the frontier lands of earlier Poland, the cultural life of health resorts, Hutsul folklore, Romantic mores and social life